

Gazeta Teatralna

Nr 8 1 grudnia 2013 Centrum Kultury *Muxa*



Teatr dla wszystkich

Realizując projekt „Scena, aktor i ekran – nasza pasja” Stowarzyszenie „Równe Szanse” w Ścinawie zorganizowało „Przegląd Teatrów Osób Niepełnosprawnych”. Przedsięwzięcie odbyło się po raz pierwszy. Zaplanowano je jako konkurs – było więc jury, które ocenić miało zgłoszone do przeglądu grupy. Miałam przyjemność przewodniczyć jury tego przeglądu – choć jak zgodnie orzekliśmy – był to raczej festiwal niż konkurs.

Na scenie jako pierwsze zaprezentowały się „Niezapominajki” z Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych w Lubinie. Był to pokaz taneczny,



składający się z czterech części. Dzieci kolejno zatańczyły tańce zatytułowane: „Zaklinacz węży”, „Taniec kwiatów na łące”, „Na jarmarku” i „Powrót górników z pracy”. Nie wiem czy sprawiła to muzyka, czy jednak ci, którzy dumnie prezentowali się przed publicznością, ale łezka zakręciła mi się w oku. Dotarło do mnie, jak wiele znaczy dla nich ten występ, jaką daje im radość. A moja świadomość tego, jak wiele pracy musieli włożyć, aby osiągnąć taki efekt, spotęgowała wzruszenie. I te panie – opiekunki grupy – tańczące z podopiecznymi i pomagające w choreografii – niesamowite wrażenie. Ktoś powiedział, że w „butach do nieba pójść” i miał rację.

Fantastyczne przedstawienie „Ukryty świat marzeń” mogliśmy obejrzeć w wykonaniu podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowych „Promyk” i „Śloneczko” z Lubina. I tutaj widąc było ogromny wkład pracy włożony w przygotowanie spektaklu. Tu, jak w „prawdziwym teatrze”, była scenografia, kostiumy i rekwizyty. Aktorzy z dumą i przejęciem wypowiadali swoje kwestie, demonstrując jakże ważną dla osób niepełnospraw-



nych samodzielność. Ręce same składały się do oklasków.

Czymś zupełnie innym był występ teatru „Suprematyści” z Gimnazjum Publicznego w Ścinawie. Młodzież zaprezentowała autorską sztukę pod tytułem: „Trędowny, bo niekochany”. To skłaniające do refleksji przedstawienie było o tym, co w życiu jest naprawdę ważne. Wśród grających dostrzegłam prawdziwe talenty aktorskie – nic tylko szlifować.

Na co dzień nie mam bliskiego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi – bałam się, czy będę dobrą odbiorcą. Jednak po zakończeniu przeglądu nie miałam żadnych wątpli-

wości, że warto... że trzeba... że jest potrzebne... że teatr jest dla wszystkich.

Poza konkursem mogliśmy dodatkowo obejrzeć przedstawienie w wykonaniu podopiecznych Stowarzyszenia „Równe Szanse” ze Ścinawy – barwny spektakl pod tytułem „Humba, bumba, bang, czyli jak spełniają się marzenia”. Jakże miło było popatrzeć na wypowiadających nawet najkrótsze kwestie domorosłych aktorów – nawet nam laikom nie trzeba tłumaczyć, że to skuteczna terapia, bo to było po prostu widać.

Na zakończenie przeglądu, podczas wręczenia nagród z pełnym przekonaniem mówiliśmy o tym, że zaprezentowane spektakle i projekty były wyjątkowe. Byliśmy pod wrażeniem zaangażowania i gry aktorskiej wszystkich, którzy w tym dniu wystąpili na scenie Ośrodka Kultury i Rekreacji w Ścinawie, dlatego wszyscy zostali zwycięzcami. Były pamiątkowe statuetki i dyplomy. Podziękowanie dla organizatorów przeglądu i słowa uznania dla opiekunów grup. Były słodkości, kwiaty i gratulacje.

Tak trzymać! Do zobaczenia za rok...
Krystyna Huzarewicz, fot. Dariusz Kucner



Do zobaczenia na kolejnych spektaklach „Niezobowiązujący wieczór kabaretowy z Czarnym Kotem Rudym” i „Szlafrack (& roll)



Anegdoty

(Przeczytane na www.cytaty.info)

Ktoregoś wieczoru George Bernard Shaw przyszedł do teatru trochę spóźniony, już po rozpoczęciu spektaklu. Poproszono go, by skierował się do swojej łóżki i cicho zajął miejsce. - A co, widzowie już śpią? - zapytał Shaw.

...

Do Marka Twaina przyszedł dziennikarz i powiedział, że słyszał, jakoby pisarz pracował nad wielkim dziełem dramatycznym. Chciał wiedzieć, jak daleko posunęła się praca. Twain odpowiedział:

- Może pan napisać w swojej gazecie, że piszę dramat składający się z czterech aktów i trzech antraktów oraz że już ukończyłem wszystkie antrakty.

Twarze „Muzy”



Dekalog kulturalnego widza

Teatr to miejsce wyjątkowe. Są tacy, którzy porównują go do świątyni, a sztukę do mszy. Wchodząc do kościoła, czujemy pewnego rodzaju respekt, potrafimy się odpowiednio ubrać i zachować z czcią godną tego miejsca. W teatrze, niestety, już niekoniecznie, dlatego przypominamy kilka zasad *savoir-vivre'u* obowiązujących w tym miejscu.

1. Spektakl – warto wiedzieć, na jakiego rodzaju sztukę idziemy. Można poświęcić chwilę na znalezienie informacji o niej lub zakupić wcześniej program teatralny.
2. Odpowiedni strój – ubieramy się starannie – nasz ubiór powinien być raczej elegancki niż codzienny.
3. Szatnia – wierzchnie ubranie i nakrycie głowy zostawiamy w szatni.
4. Wcześniejsze przybycie – warto przyjść wcześniej, aby spokojnie zająć swoje miejsce na widowni.
5. Zajmowanie miejsca – przechodząc do swojego miejsca, mijamy przodem innych widzów siedzących w rzędzie – pokazywanie pleców lub, co gorsze, podstawianie pod nos pewnej części ciała, jest równie nieeleganckie, co nieestetyczne. Jeśli kupiliśmy bilet w środkowej części rzędu, po antrakcie starajmy się zająć swoje miejsce chwilę wcześniej niż widzowie po naszej prawej i lewej stronie.
6. Spóźnienie – nie wolno się spóźniać, bo wchodząc do sali w trakcie trwania spektaklu, przeszkadzamy aktorom i innym widzom. Jeśli jednak zdarzy się nam przyjść „w ostatniej chwili” i wejdziemy do sali, to zajmujemy „pierwsze wolne” miejsce, a nie przepychamy się do miejsca na biletce.
7. Telefon – przed rozpoczęciem sztuki wyłączamy całkowicie telefon komórkowy – nie ma nic bardziej nieestosownego niż telefon dzwoniący na widowni podczas spektaklu.
8. Konsumpcja – do teatru nie zabieramy jedzenia i napojów, skandalicznym wręcz zachowaniem jest wyjmowanie szeleszczących opakowań z cukierkami, ciastkami oraz otwieranie i spożywanie napojów. Teatry w czasie przerw w spektaklu oferują często ciastka i kawę – wówczas możemy się posilić lub ugasić pragnienie.
9. Wychodzenie – nie wypada wychodzić w trakcie trwania sztuki, widownię opuszczamy po brawach i opadnięciu kurtyny. Starajmy się przy tym nie tłoczyć i nie przepychać do wyjścia.
10. Dzwonki – warto wiedzieć, co oznaczają poszczególne dzwonki w teatrze – starajmy się przestrzegać zachowań, które one sygnalizują. Pojedynczy dzwonek zaprasza widzów na widownię. Podwójny nakazuje zająć swoje miejsce. Trzeci sygnalizuje rozpoczęcie spektaklu.

Grudniowy DKF - mocne uderzenie na koniec roku

Z powodu Bożego Narodzenia, które w tym roku przypada w środę, w ramach grudniowego DKF-u odbędą się tylko 3 seanse, ale za to jakie! 4 XII „Grawitacja” w wersji 3D - film, który zarobił już na świecie ponad 500 milionów dolarów. Ci, którzy już go widzieli, twierdzą, że jest to jeden z nielicznych filmów wartych obejrzenia w wersji 3D. Historia jest prosta – dwoje astronautów szuka sposobu przetrwania, kiedy ich stacja zostaje prawie całkowicie zniszczona przez szczątki satelity. Stan nieważkości, martwa cisza, ekstremalne wahania temperatur, samotność, pustka, mrok, niesamowite efekty specjalne i dwoje aktorów: Sandra Bullock i George Clooney.



Kolejna środa (11 XII) to dokument „Inny świat” – filmowa opowieść Doroty Kędzierzawskiej o świecie, którego już nie ma. Danuta Szaflarska – wybitna polska aktorka filmowa i teatralna – jest narratorką i przewodnikiem po historii i kulturze, które ukształtowały ją jako człowieka. Oszczędna forma i zdjęcia Arthura Rein-

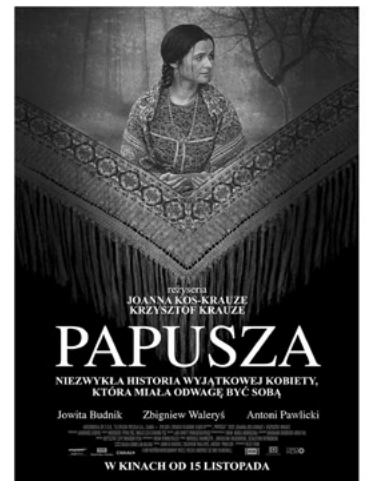
harta utrzymane głównie w czarno-białej poetyce, przeplatane archiwali-ami ze zbiorów aktorki, a także kadrami z filmowych produkcji, z których słynie Danuta Szaflarska – „Zaka-



zanych piosenek”, „Skarbu”, „Pożegnania z Marią” czy „Pora umierać”, tworzą ramę dla pełnej dygresji, wspomnień i poczucia humoru opowieści, którą dzieli się bohaterka. Przez symboliczne 97 minut filmu, które jest bezpośrednim nawiązaniem do wieku aktorki, widzowie mają okazję zobaczyć świat widziany oczami tej wyjątkowej osoby.

Tegoroczny DKF zakończymy projekcją „Papusza” (18 XII). Jest to oparta na faktach dramatyczna historia Bronisławy Wajs – pierwszej romskiej poetki, która spisała swoje wiersze. To też historia spotkania poetów. Jerzy Ficowski dostrzegł jej wielki talent, zachęcił, aby zapisywała swoje utwory i przetłumaczył je na język polski. W 1956 r. ukazał się pierwszy tomik poezji Bronisławy Wajs zatytułowany „Pieśni Papuszy”. Nie byłoby to możliwe bez wstawień-

nictwa i pomocy trzeciego poety – Juliana Tuwima. Historia Papuszy to autorski film historyczny. Obraz próbuje przybliżyć burzliwe życie poetki. Akcja rozpoczyna się w 1910 r., a kończy w latach osiemdziesiątych XX wieku. Wymagało to od realizatorów nie tylko troski o realia kilku epok, ale też rekonstrukcji całego nieistniejącego już świata polskich



Cyganów – odtworzenia taborów, budowy wozów, drobiazgowego przygotowania scenografii i charakterystyki. Aby uświadomić sobie, jak ogromna była to praca, wystarczy wspomnieć, że twórcy do realizacji filmu przygotowywali się ponad 5 lat. „Papusza” to pierwszy polski film w języku romskim. Dużym atutem filmu w reżyserii małżeństwa Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze są czarno-białe zdjęcia autorstwa Krzysztofa Ptaka i Wojciecha Staronia. Muzykę napisał Jan Kanty Pawłuskiewicz.

Wszystkie seanse rozpoczynają się o godz. 19.00, bilety w cenie 12 zł (miesięczny karnet 30 zł). (RED)

Opinie widzów

Kreacja aktorska Danuta Wałęsy w wykonaniu Krystyny Jandy średnio mi się podobała. Kunszt aktorski Jandy w ogóle poddaję wątpliwości, bo to aktorka przez duże „A”. Biografię Danuty Wałęsy przeczytałam z wielkim zaciekawieniem w dwa wieczory. Po jej przeczytaniu jeszcze bardziej podziwiałam tę skromną kobietę, matkę ośmiorga dzieci i żonę sławnego męża. Bez zbytniego żalu czy pretensji do losu opowiadała o swoim życiu, będąc przy tym dumna ze swoich dzieci oraz poczyniń małżonka, który współtworzył historię Polski. Pani Janda wg mnie stworzyła za bardzo emocjonalną i ekspresyjną kreację Danuty W. Prawdziwa – skromna i pogodzona ze swoim losem Pani Prezydentowa pojawiła się dopiero na końcu spektaklu. (Sylvia T.)

Spektakl „Danuta W.” od samego początku ukazuje, jak wybitną aktorką jest Krystyna Janda. Wcielać się w rolę Danuty Wałęsy, relacjonuje jej życie – pozostając sobą, wspaniałą aktorką a przede wszystkim kobietą. Ukazuje nam życie dziewczyny dążącej do spełnienia marzeń jako żona i matka, ale przedstawia też dramat Danuty W., której życie upłynęło w cieniu męża – jej smutki, rozczarowania i ogromną samotność, gdyż jej pragnienia i potrzeby zawsze były na drugim miejscu. Byłam zafascynowana jak wspaniale Krystyna Janda przedstawia życie swojej bohaterki, te emocje, tę a nawet zapach pieczonej szarlotki odzwierciedliły postać Danuty W., kobiety według mnie dyskryminowanej, zepchniętej na drugi plan, ale zasługującej na wielki podziw i szacunek. (Barbara G.)

Zachęcamy Państwa do nadsyłania własnych recenzji ze spektakli, które prezentowane są na scenie Centrum Kultury „Muza” w Lubinie. Najciekawsze nagrodzimy! Opinie prosimy nadsyłać na e-mail: promocja@ckmuza.pl

„Muza” w latach 70. XX w.

